

Czytelnictwo

Zaproszony do poruszenia tematu czytelnictwa na łamach organu młodzieży AGH nie będę pierwszym; już kilkakrotnie pojawiała się tutaj ta problematyka, jako postulat, jako stwierdzenie braków, jako przykład osiągnięć i wezwanie do naśladowania. Zagadnienia poruszane dadzą się ująć w trzy grupy:

1. Umiejętność korzystania z książek, czasopism i bibliotek; umiejętność studiowania (Ney: Opiekun grupy — w numerze 2, Bielański: między dwoma sesjami — w nrze 3, Strzępek: Konferencja techniczna — w nrze 5, Warszński: Uczyć czy nauczyć — nrze 7, Pracownicy Katedry Mechaniki Technicznej: Przykład godny naśladowania — nrze 8).

2. Niezależnie od lektury jednostronnej, związanej wyłącznie ze studiami; czytelnictwo literatury pięknej (Rakowska: Literatura piękna pomaga nam w rozszerzeniu — w nrze 3).

3. Bieżące czytanie przede wszystkim gazet w celu aktualnej informacji ogólnej (Kuduk: w sprawie czytelnictwa — w nrze 3).

Z samej chociażby liczebności głosów widać, że boleścią największą jest niedostatek przygotowania do korzystania z książek i bibliotek. Niedostatek ten dający się odczuć u studentów wyższych uczelni w ogóle jest szczególnie dotkliwy w szkołach typu politechnicznego. Akademia Górniczo-Hutnicza nie jest pod tym względem wyjątkiem.

Różnica między „uczeniem się” w szkole średniej a „studiowaniem” na uczelni wyższej, zatarta nieco w okresie trzyletnich kursów inżynierskich, wymaga zasadniczego przedstawienia się młodego studenta zaraz na początku studiów. Szkoła średnia przeważnie nie daje dostatecznych podstaw do samodzielnego korzystania z literatury naukowej i źródeł jej poszukiwania. W szkołach wyższych typu uniwersyteckiego, zwłaszcza na wydziałach historycznych i filologicznych, ćwiczenia i seminaria wprowadzają początkujących w tę umiejętność i wchodzą one programowo w tok studiów. W szkołach typu AGH, dopiero osobne zebrania dyskusyjne i godziny nauki własnej, urządzane poza normalnym biegiem zajęć przez przewidujących pracowników, dają studentom w pewnej mierze ekwiwalent przygotowania uniwersyteckiego z tego zakresu.

Sprawa wydaje się dojrzała do podniesienia jej przez uświadomioną młodzież starszych lat studiów, to znaczy przez tych, którzy poczują się w obowiązku torowania dróg dla młodszych kolegów. Może z tej strony wyjdzie inicjatywa do wprowadzenia w normalny tok studiów ćwiczeń i instrukcji w zakresie korzystania z książek i bibliotek.

Drugi problem — to lektura literatury pięknej. Wszelkoność, rozwój kulturalnego studenta zajmuje się na uczelni szereg instytucji. A.Z.S. kultywuje wychowanie fizyczne, Zespół Pieśni i Tańca popularyzuje zamiłowanie muzyczne i choreograficzne itp. Brak jednak w zasięgu ogólnouczelnianym organizacji, który by pogłębiała i szerzyła kulturę literacką. Szczęśliwa inicjatywa I roku Wydziału Górniczego świadczy, że i ta sprawa nadaje się do szerszego potraktowania i może Wydziały Oświatowo-Kulturalne

ZSP i ZMP pójść za tym przykładem i poprzecz powstanie Kół Miłośników Literatury na całej uczelni.

Trzecie z poruszanych zagadnień jest może do rozwiązania w drodze ucywilizacji czasu spędzanego dotychczas z konieczności bezużytecznie. Można by to rozwiązanie nazwać „systemem poczekalni dentystycznej”. We wszystkich ważniejszych przynajmniej miejscach, gdzie studenci muszą nieraz czekać, a więc przy wypłacie stypendiów, w stołówkach, przed dziekanatami itp. itp. staraniem np. aktywistów TPPR i K.U. Obrońców Pokoju mogła by być czekającym dostarczana prasa bieżąca w większej ilości i wtedy z całą pewnością będzie ona wykorzystywana. Znaczenie takiego kolportażu wg. moich przewidywań i jego skutki w postaci lepszego rozprzeczania wiadomości bieżących będą znacznie lepsze, niż wyniki rozmaitych prasówek i masówek, a w dodatku jest to „uprawa nieuczytków”, gdyż ten czas zwykle bywa zupełnie stracony. Rzucam hasło: prasa bieżąca we wszystkich poczekalniach uczelni.

Pisać o potrzebach czytelniczych studenta nie mogę pominąć znaczenia bibliotek. Mający szczęście studenci w Krakowie są w tym korzystnym położeniu, że mogą korzystać z całego szeregu świetnych i nieraz bibliotek z Jagiellońską na czele. Z samych tylko dostarczających lektury specjalnie z zakresu nauk technicznych wymienię:

Biblioteka Główna Wydziałów Politechnicznych.

Biblioteka Naczelnej Organizacji Technicznej.

Biblioteka Instytutu Naftowego.

Biblioteka Instytutu Odlewnictwa.

Biblioteka Instytutu Materiałów Wiązających.

Biblioteka Instytutu Obrabiarek i Narzędzi.

Lista powyższa nie jest oczywiście kompletna nawet w zakresie bibliotek specjalnych tej dziedziny wiedzy, a student AGH może przecież w niejednej potrzebie korzystać jeszcze z bibliotek takich jak:

Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

Miejska Biblioteka Publiczna.

Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna

eraz wielu innych, nie włączając dostojnych księgozbiorów Polskiej Akademii Nauk i Muzeum Narodowego.

Wymieniając przykładowo niektóre biblioteki krakowskie czynię to szczególnie w tym celu, aby nimi zainteresować studentów, których nie zawsze mogą zadowolić szczupłe możliwości Biblioteki Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej. Korzystając więc w razie potrzeby z innych, student powinien jednak być zapisanym czytelnikiem swojej biblioteki uczelnianej.

W obecnym ustroju szkół wyższych biblioteki główne są międzywydziałowymi zakładami naukowymi. W Akademii Biblioteka Główna, poza Kierownictwem i Referatem Administracyjnym, jest podzielona na trzy oddziały:

1. Oddział Gromadzenia, Uzupelniania i Opracowania Zbiorów, którego nieustanna i uciążliwa praca



Czytelnia Ogólna Biblioteki Głównej AGH. (fragment).

jest przeważnie niewidoczna dla czytelników.

2. Oddział Udostępniania Zbiorów z szeregiem agend dla czytelników jak:

a) Wypożyczalnia Ogólna.

b) Wypożyczalnia dla Grup Studenckich.

c) Wypożyczalnia Międzybiblioteczna.

d) Czytelnia Ogólna.

e) Czytelnia Czasopism Bieżących i Norm.

3. Oddział Informacyjno-Bibliograficzny udzielający porad, pouczeń, wiadomości, a nawet całych zestawień literatury, wskazówek metodycznych i technicznych z zakresu poszukiwania materiału naukowego i posługiwanie się źródłami informacji. Spośród studentów z usług tego oddziału korzystają coraz częściej dyplomanci.

Z agend służących czytelniwu bezpośrednio podkreślę tu szczególnie znaczenie dwu: Wypożyczalni dla Grup Studenckich i Czytelni Czasopism Bieżących i Norm.

Pierwsza z nich powołana do życia na mocy Okólnika Ministra

Szkolnictwa Wyższego ma się stać głównym źródłem dostarczania studentom materiału do przygotowywania się do egzaminów. Grupa studencka została tu uznana za jednostkę organizacyjną tak silnie związaną z tokiem studiów, że w jej ramach ma się odbywać krążenie skryptów i podręczników, rozprawdanych dawniej przez ZSP. Biblioteka Główna koordynuje w Wypożyczalni dla Grup Studenckich potrzeby studentów ze wskazówkami Delegatów Dziekanów, którzy mają udzielać informacji z punktu widzenia dydaktycznych wskazań wykładowców i egzaminatorów. Cały masowy ruch książek wypożyczalnych studentom przenosi się do tej Wypożyczalni, na razie jeszcze niedocenianej przez czytelników.

Niedoceniana również przez studentów jest Czytelnia Czasopism Bieżących i Norm. Obserwując duży popyt na niektóre polskie czasopisma bieżące, wykładane w Czytelni Ogólnej, przypuszczamy, że mała frekwencja studentów w Czytelni Czasopism jest chyba tylko wynikiem nieświadomości, że taka agen-

da istnieje, że oprócz czasopism polskich udostępnia kilkaset czasopism z całego świata i jest dlatego prawdziwym oknem na świat. Wprawdzie szczupłość miejsca nie pozwala na goszczenie na raz więcej, niż 12 czytelników, ale nawet w tych granicach dotychczas Czytelnia Czasopism nie jest maksymalnie wykorzystywana.

Tych kilka uwag i wiadomości na temat czytelnictwa studentów w AGH zakończę takim apelem do Władz Uczelnianych ZSP i ZMP:

W celu pełnego wykorzystania Biblioteki Głównej dla studentów wszystkich możliwości usługowych trzeba by stałego porozumienia przedstawicieli młodzieży na wydziałach z Delegatami Dziekanów dla Spraw Zaopatrzenia Studentów w Podręczniki i Skrypty: ci to właśnie Delegaci mają usprawnić swoją działalność Wypożyczalni dla Grup Studenckich.

Aktywistów nauki spośród młodzieży warto zaangażować do odwieczenia Czytelni Czasopism; kto się z nią zapozna — stanie się jej bywalcem. **WŁADYSŁAW PIASECKI**

Wspomnienia

profesorów, studentów i pracowników administracyjnych

BARBARA KRZYŻAŃSKA

stud. A.G.H. Wydz. Geod. Gór. I. r. mgr.

Minęło 15 lat od czasu gdy nauka w gimnazjach i na wyższych uczelniach była dla mnie i rodzeństwa tylko marzeniem. Rodzice bardzo ciężko pracowali co starczyło jedynie na wyżywienie i ubranie pięcioro dzieci. Tymczasem dzisiaj, mimo iż od 1945 r. rodzice nie żyją, dzięki Partii i Rządowi Ludowemu wszyscy mogliśmy skończyć Studia Wyższe.

I tak np. — jeden z braci skończył politechnikę w Krakowie, pracując obecnie w Nowej Hucie, drugi skończył Lic. Leśnicze, siostra skończyła chemię na U.J., ja zaś skończyłam Wydz. Geod. Gór., otrzymując w marcu Dyplom Inżyniera Geodety Górniczego. Obecnie zaś mam możliwość dalszego kontynuowania nauki na kursie magisterskim. Najmłodsza siostra jest na I r. Wydz. Geol.-Pozukiwawczym.

Jak to się stało, że jestem obecnie na studium magisterskim trzeba by się cofnąć do 1945 r. W tym to bowiem roku oprócz wielkich chęci do nauki nie posiadałam nic, za wszelką cenę jednak postanowiłam się uczyć. Wiedziałam, że szkoły i nauka są bezpłatne, że Państwo Ludowe przeznacza ogromne fundusze na rozwój szkół i na kształcenie tych, którzy w warunkach przedwrześniowych uczyć się nie mogli. Partia i Rząd Ludowy wzięli wówczas mnie jak i rodzeństwo na swoje utrzymanie.

Przez okres szkoły średniej mieszkałam w internacie dostając równocześnie stypendium. Pozwoliło mi to ukończyć liceum w 1950 r. Za możliwość nauki odwdzięczyłam się Partii przez dobre uczenie się i dostanie Dyplomu Przewodnika Nauki i Pracy Społecznej.

W 1950 r. wstępując na A.G.H. na Wydz. Geol.-Wiertn. sekcja miernic-

stwa gór. Wiem, że do pracy w górnictwie potrzeba dużo ludzi, dobrych i wykwalifikowanych inżynierów. Zresztą co tu mówić pociągała mnie praca w górnictwie. Zaczęłam studia. Dostałam mieszkanie w D.A. i stypendium.

Dziś patrząc z przestrzeni 10-ciu lat wdzięczna jestem Partii i Rządowi za to, że dała mi możliwość kształcenia się, za to, że pozwoliła mi zdobyć Dyplom Inżyniera Geodety Górniczego i w dalszym ciągu zdobywać wiedzę na kursie magisterskim. Dziękuję również Partii za to, że jako członek P.Z.P.R. mogę w Jej szeregach budować szczęśliwe jutro — Socjalizm.

KRYSTYNA RZESZOT

studentka stud. magist. — Wydz. Elektryfikacji G. i H.

Wątpliwe, czy znalazłabym się na AGH, gdyby mój „wiek poborowy” na studia przypadł w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Po pierwsze dlatego, że kobiet wśród studiujących na AGH nie było. Oczywiście nie chodzi o wyjątki, chodzi o to co typowe. A przecież przed wojną Akademia Górnicza miała charakter wybitnie męski, tak zresztą jak i w kilka lat później po wyzwoleniu. Pamiętam, że pierwszą absolwentką AGH fotografowano i opisywano w gazetach jako nadzwyczajne zjawisko. Także wtedy, kiedy zaczynałam studia, w 1950 r. było nas, dziewcząt nikiły procent na naszym wydziale.

Ale jest jeszcze drugi czynnik, który sprawił, że jestem na AGH. Studiuję na Wydz. Elektryfikacji Górniczej i Hutniczej, a przed wojną nie mogłabym. Z tej prostej przyczyny, że nie było wtedy tego wydziału. Jego powstanie, jego rozwój świadczą wymownie o dynamice rozwojowej naszych czasów. Zaczęłam studia na Wydziale Elektromechanicz-

nym; już na drugim roku powstały oddziały: mechaniczny i elektryczny; wreszcie gdy byłam na trzecim roku studiowałam już na odrębnym wydziale Elektryfikacji Górniczej i Hutniczej, sekcji hutniczej. Wiadę z tak szybkiego rozwoju jak ważne znaczenie dla gospodarki narodowej ma elektryfikacja i mechanizacja. Wyzwalają one człowieka od ciężkiej pracy, fizycznego wysiłku, który teraz wykonują maszyny i skomplikowane urządzenia, którymi człowiek tylko kieruje.

Z doświadczenia i obserwacji wiem, że od osobistej postawy studenta, od jego wysiłków zależy w dużym stopniu czy studia odniosą czy nie odniosą skutku. Tak to prawda, że zależy nie tylko od tego, że zależy od umiejętności pedagogicznych wykładowców, od właściwych programów, od tego czy swe teoretyczne wiadomości student będzie mógł sprawdzić w laboratorium. Wiadomo też, że nie zawsze te właśnie warunki ugruntowania zdobywanej wiedzy były spełniane w toku naszych inżynierskich studiów.

Ale jedno jest pewne, że tylko ślepy nie dostrzeże, że dziś jest lepiej niż przed kilku laty, bo tylko ślepy nie zobaczy hali maszyn, kopalni doświadczalnej, laboratoriów, w których to właśnie możemy „uziemnić” nasze teoretyczne wiadomości. Pewne jest jeszcze jedno, że nie od automatów, które będziemy konstruować i zapelniać nimi kopalnie i huty, ale od nas samych, od naszej troski i rzeczowego trafnego przemyślenia jak się uczyć, by nasze studia były skuteczne i do codziennej nieraz żmudnej pracy zależą byśmy opuścili uczelnię jako pełnowartościowi pracownicy, umiający samodzielnie i aktywnie ciężką ludzką pracę, przekształcać w radość i dumę człowieka, który oparował przyrodę i kazał ujarzmiętej energii pracować dla swojego dobra.

Górnikom na obczyźnie

Kilofy dźwięczą metalu stukotem,
Echo przemyka glucho pośród cieni.
Płomień, nikłośćią drąc mroki podziemi,
Łsu twardym, stalowym młotka brzeszczotem

Wiertarka warczy powietrznym jazgotem,
Wżera się w lśniącą, czarną połać ściany;
W odległych mrokach skałbnik zagniewany,
Przekleństwo rzuca piorunowym grzmotem —

Z mdlejących dłoni twarde drzewce leci,
W duszy wiatr wieje pożogą zamieci,
A w oczy pot sływa pyłu strugami;

Pod bezwolnymi, drzącymi nogami,
Mienia się blaskiem lampy wyzłoczone
Czarne diamenty — łzami — krwią zroszone.

UCHACZ STANISŁAW, II r. Odlewnictwa